

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

• dodatki • GOSC NIEDZIELNY • i • GOSPODARZ • wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Franciszka Borg.
Jutro: Gereona.
Pojutrze: Maksymiliana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	6 25	zach.	5 28.
Jutro „ „	6 26	„	5 26.
Pojutrze „ „	6 28	„	5 25.

Co każdy o wyborach do sejmiku wiedzieć powinien?

Na jakich zasadach polega system wyborczy do sejmiku pruskiego? — Wybory do sejmiku pruskiego są jawne i pośrednie, nie jak do parlamentu niemieckiego, gdzie wybór jest bezpośredni i tajny. Wybory odbywają się w tzw. obwodach prawyborczych (Urwahlbezirke). Te obwody prawyborcze wybierają swoich walmanów podług trzech oddziałów, czyli trzech klas, utworzonych podług wysokości podatku płaconego przez prawyborców.

Komu przysługuje prawo wybierania? — Wybierać wolno każdemu samodzielnemu poddanemu pruskiemu, który skończył 24 lata, jest w posiadaniu honorowych praw obywatelskich, nie pobiera wsparcia z funduszy publicznych i w gminie, w której ma zamiar wybierać, mieszka stale przynajmniej sześć miesięcy. Samodzielnym jest każdy nie stojący pod kuratelą i mający prawo dowolnego rozporządzania swoją osobą. A więc i robotnicy, oraz i inne osoby stojące w jakimkolwiek stosunku zależności pod względem zarobkowania są samodzielnymi w myśl prawa wyborczego, które jest ogólne, to znaczy, obejmuje cno wszystkich poddanych pruskich z wyjątkami wyżej wymienionymi.

Gdzie wybierają poszczególni wyborcy? — Poszczególni wyborcy wybierają w tej gminie i w tym obwodzie wyborczym, w którym zamieszkują od 6 miesięcy stale. Każdy wyborca powinien się przekonać, czy go zapisano w liście wyborczej i, do którego oddziału, czyli klasy został przydzielony. Lista wyborcza wyłożoną być musi w każdym obwodzie prawyborczym, lub w każdej gminie przez trzy dni. Miejsce i czas wyłożenia listy muszą być ogłoszone w gazetach.

Co to są obwody prawyborcze? — Na każdą ilość 250 dusz musi być wybieranym jeden walman, ale nie na 250 uprawnionych do głosowania, tylko bez względu na ilość prawyborców każde 250 dusz reprezentuje jeden walman. Kilka takich oddziałów razem, reprezentowanych każdy przez swego walmana, składają jeden obwód prawyborczy (Urwahlbezirk). Ilu walmanów przypada na jeden obwód wyborczy, to zależy od ilości mieszkańców całej gminy, ale zwykle bywa tak, że na jeden obwód prawyborczy przypada 3 lub 6 walmanów, a liczba dusz, dająca się podzielić przez 3. A więc 750 do 999 dusz i trzech walmanów, lub 1500 do 1749 dusz i 6 walmanów itd. Liczba 3 odnosi się do trzech klas podatkowych.

Jak się odbywa podział na klasy? — Podział na klasy odbywa się w stosunku do podatków bezpośrednich: państwowych, gminnych, powiatowych, okręgowych i prowincjonalnych i to w ten sposób, że zestawia się razem ogólną sumę podatkową dla całego obwodu prawyborczego, lub dla całej gminy. Dochody tych prawyborców, którzy nie płacą wcale podatku państwowego, oblicza się przeciętnie na każdego 900 mk. rocznie, a sumę podatkową na 3 mk. rocznie. Całość dzieli się wedle wysokości płaconego podat-

ku. N. p. w pierwszym oddziale wybiera tyłu najwyżej opodatkowanych, że osiąga się trzecią część całej sumy podatkowej itd. Kto nie płaci podatków wybiera w ostatniej klasie.

Jak się wybiera walmanów? — Magistrat w miastach, a sołtysy w wsiach obwieszcza, o którym czasie i w których lokalach odbędą się wybory, oraz kto jest zastępcą. Po zagajeniu zebrania prawyborców mianuje przewodniczący z pośród prawyborców 3 do 6 ławników do zarządu wyborczego.

Tylko podczas trwania aktu wyborczego wolno jest wybierać, tj. każdy prawyborca powinien być obecny w oznaczonym czasie w swoim lokalu wyborczym. Kto się spóźni, może głosować za osobnym zgłoszeniem się do przewodniczącego, ale tylko, jeżeli aktu wyborczego jeszcze nie zamknięto. Lepiej więc stawić się punktualnie.

Każdy wybiera osobiście, zastępstwo jest niedozwolone.

Protokółista wywołuje każdego wyborcę po nazwisku. Tak wywołany, przystępuje prawyborca do stołu zarządu, i wymieniając głośno i wyraźnie swoje imię i nazwisko oraz stan, powiada kogo wybiera na walmana. Jeżeli chodzi o wybór kilku walmanów, natenczas wymienia tyle nazwisk, ilu walmanów w jego okręgu się wybiera.

Wybory rozpoczyna klasa trzecia, której wyborcy po dokonaniu czynności wyborczej opuszczają lokal, ale nie prędzej, dopóki nie stwierdzono rezultatu ostatecznego w tej klasie.

Wybór dokonuje się absolutną większością głosów. Jeżeli przy pierwszym wyborze nie padnie absolutna większość na żadnego z kandydatów, lub w razie wyboru więcej walmanów nie na wszystkich, natenczas następuje wybór ścisły i to natychmiast pomiędzy tymi kandydatami, którzy otrzymali najwięcej głosów. Już dla tego samego nie wolno nikomu wychodzić z lokalu wyborczego przed ostatecznym dokonaniem wyboru.

Jak się wybiera posłów? — Wybór posłów odbywa się na zebraniu walmanów z całego okręgu wyborczego, który co do obszaru odpowiada mniej więcej powiatowi i składa się z poszczególnych obwodów wyborczych (Urwahlbezirke). Spis tych walmanów wyłożonym być musi w biurach urzędowych landratów, lub burmistrzów, a równocześnie oprócz tego opublikowanym w piśmie urzędowym.

Walman wywołany przez przewodniczącego, przystępuje do stołu i wymienia nazwisko kandydata na posła, którego chce wybierać. Przy wyborze kilku posłów wymienia walman kilka nazwisk kandydatów od razu na 1, na 2 i t. d. miejsce. Nie wolno na każde miejsce wymieniać nazwiska tego samego kandydata. I przy wyborze posłów walmanom nie wolno opuszczać lokalu wyborczego, dopóki ostateczny rezultat wyboru posła nie zostanie ogłoszonym.

Niemiec o Krzyżakach.

W Lipsku wyszła książka M. Bauera, w której autor opisuje między innymi roz-

wiozłe życie Krzyżaków. Czytelnicy nasi wiedzą dobrze, jacy to zakonnicy byli owi Krzyżacy, — nieraz o nich pisaliśmy. Mogłoby jednak ktoś powiedzieć, że jesteśmy stronniczymi i niesprawiedliwymi w sądzie ich postępów. Posłuchajmy przeto, co o zakonie Krzyżaków pisze Max Bauer.

Zakonnicy owi rycerze, którzy poświęcili się służbie Najsw. Marii Panny, nadużywali w straszliwy sposób imienia Niepokalanej dziewicy, i pod osłoną tegoż płaszczyka (tj. imienia N. M. Panny) popełniali zbrodnie, wołające o pomstę do nieba. Pominąwszy owe osławione wyprawy na pogan i masowe ich mordowanie — jedynie dla rozrywki — byli rozpustnicy najgorszego gatunku, nie cofający się przed żadną zbrodnią.

Obywatele Malborka, będącego rezydencją Krzyżaków, uskarżali się niejednokrotnie, że żaden uczciwy obywatel nie mógł wieczorem domu swego opuszczać bez obawy, aby mu Krzyżacy żony lub córki nie wyweleki do zamku i tam nie zbezczeszcili.

„Część ta zabudowań zamkowych, gdzie rycerze zakonnicy rozpusty swoje wyprawiali, nazywa się od owego czasu »Der Jungfergrund« tj. ustronie dziewic.« I dziś jeszcze, — około połowy 19 wieku — zarządza magistrat kasą »szpitalną ustronia dziewic« (Jungfergrund-Hospital); w szpitalu tym umieszczono zbezczeszczone niewiasty i dziewczęta, jak autor powiada »zu Grunde gerichtete Frauenzimmer«.

Dość, gdy powiemy, że uwodzone systematycznie kobiety zamężne i dziewczęta — nawet dziewięcioletnie. Wykazują to akta karne. Znamiennym jest, że mistrz zakonu Konrad von Jungingen, wydał w końcu 14 wieku rozkaz, żeby w obrębie murów klasztornych: nie trzymano żadnego zwierzęcia rodzaju żeńskiego.

Tak żyli zakonnicy niemieccy, którzy ślubowali czystość.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy wymierają. Taką wiadomość przerażającą podawają statystycy niemieccy. Najściślej obliczenia wykazują, że procent narodzin w państwie pruskim zmniejsza się znacznie. I tak w roku 1876 procent narodzin na 1000 osób wynosił 49,9 a w roku 1901 już tylko 36,52. W Berlin zmniejszyła się liczba narodzin od roku 1876 do 1901 z 46,0 na 26,68. Dopiero to hakatyści lamentować zaczęli, bo skąd wezmą ludzi na kolonizację, jeśli ich z roku na rok ubywa. Na to nie pomogą ani rezerwowe fundusze na Ostmarkenzulagi.

— Hrabia Ballestrem postawił na poniedziałkowym walnem zebraniu komitetu centralnego na okręg wyborczy gliwicko-lubliński w Gliwicach następujące wnioski dotyczące sprawy polskiej i jej stosunku do Centrum: 1) Nauki religii należy we wszystkich szkołach udzielać w języku polskim. 2) W tych miejscowościach, w których udziela się nauki religii w języku polskim, musi być także zaprowadzona nauka języka polskiego tj. czytania i pisania w klasach niższych, ponieważ w przeciwnym razie nauka

religii byłaby niedostateczną. 3) Życzącyby uważało, aby ci urzędnicy, którzy pozostają w bliższych stosunkach z ludnością polską, władali językiem polskim.

— Nowy projekt ustaw wyborów do sejmiku bawarskiego jest następujący. Na przeciętnie 38 000 mieszkańców przypada wybór jednego posła. Posłów zatem ustanowiono 102. Prawo wyboru ma każdy obywatel bawarski który skończył 25 lat, od roku już posiada obywatelstwo bawarskie i przynajmniej od roku płaci podatki. Aby mieć prawo wyboru musi każdy złożyć przysięgę na konstytucję. Poseł musi mieć najmniej 30 lat. Wybór jest bezpośredni i tajny, rozstrzyga większość głosów ze zastrzeżeniem iż na wybranego musi przypaść przynajmniej jedna trzecia wszystkich głosów. Nowe to prawo, mające ze 40 artykułów, będzie już w przyszłych wyborach zastosowane.

— **Rosya.** Z Mohylowa nadeszła wieść straszna o nowych rozruchach żydowskich, które przybrały charakter prawdziwej rzezi. Wieść tak przyszła przez Czerniowce do Wiednia. W wigilię żydowskiego dnia sądowego — jak donosi „Cernowitzer Tageblatt“ — jeden z rabinów w Mohylowie otrzymał wiadomość, że okoliczni chłopcy zamierzają w sądny dzień urządzać napad na Mohylów. Autor listu radził więc żydom, aby w dniu tym nie szli do bóżnicy, ale uzbili się i byli przygotowani na odparcie napadu. Rzeczywiście w sądny dzień kilka tysięcy chłopów ze wsi okolicznych wpadło do Mohylowa i rozpoczęła się bójka, która zamieniła się w rzeź, a wobec zupełnej bezradności policyi, trwała do późnej nocy. Poległo podobno około 400 żydów i 100 chłopów.

— **Austria.** Wszechniemcy, z znanym krzykaczem Schoenererem na czele, zwołali na niedzielę wiec ludowy w Baden pod Wiedniem. Wszyscy mówcy przemawiali za odłączeniem Austrii od Węgier. Wszechniemcy twierdzili, iż jedyną rzeczą, która może uratować Austrię, jest połączenie się z Rzeszą niemiecką. Czyż to nie jest jawną zdradą stanu?

— **Francya.** (Walka kulturalna. —) W Marsylii rozpoczęto w ubiegłym tygodniu wydalać zakonnice ze szpitali, zastępując takowe świeckimi dozorczyniami. Z 19

Od łyczka do rzemyczka.

(Ciąg dalszy.)

Jak się strzecha popsowała, woleli, aby ciekło, niż żeby który naprawił, kiedy nie wiedział, czy to na jego połowę przypadnie. Płot się zawalił, trzoda wpadła do obcej, a żaden nie chciał zagrozić. Cembrowanie studni zgaiło, i rozpadło się, — żaden też nie chciał naprawić, na złość drugiemu, i na złość ojeu.

Stary, jak się podniósł z choroby i rozejrzył po gospodarstwie, zobaczył opuszczenie i rabunek. Rozgniewał się i wyrzucił synom ich postępowanie. Ale żaden nie chciał słuchać, ani zmilczeć.

— A co ja tam mam się zapracować na wszystkich! — burknął Jan. — Niech mi ojciec wydzieli moją połowę, to jej będę pilnował; dosyć się narobiłem na wszystkich przez tyle lat.

— Niech mu ociec da połowę ziemi i co z żywności, i niech on sobie idzie do teścia, a ja ostaną nad resztą w chałupie, bo mi też czas się żenić, a gdzie się tu nas tyle na kupie zmieści? — mówił Władek takim głosem, jakby to wszystko było jego.

— A nam z matką i Julkowi to już nie niereba? Według was mamy iść pod kościół, czy być na waszej łasce? Nie, tymczasem ja tu gospodarz, póki żyję, i pod moją władzą macie być. A ciasno ci? to sobie szukaj chleba za domem. Masz zdrowe ręce i głowę na karku, to sobie radź. Grunt jest mój i dam go temu, komu zachę! — odpowiedział surowo ojciec.

— Albo to ociec mają siłę robić w roli? A choć i ten gagatek Julek? Chleba wam nie bronie do śmierci, ale ziemia nasza, bo my na niej robimy!

wydalonych zakonnic większa część stała od 25 lat, kilka z nich od 45 lat na tym posterunku. — Biedne Siostry, skazane przez rząd składający się z masonów i niedowiarków na tułaczkę, lecz stokroć biedniejszy kraj, w którym takie bezprawia się dzieją.

— **Włochy.** (Przeciw Niemcom. —) Niemców nigdzie nie lubią, nawet ich sprzymierzeńcy Włosi. W tych dniach odbyło się w Widinie, w północnych Włoszech, zebranie członków partii, która dąży do połączenia wszystkich krajów włoskich w jedno państwo. Na zjeździe tym ogromnie oklaskiwano mowę młodego Garibaldi, który powiedział, iż nie Austria, tylko Niemcy są najgroźniejszym wrogiem Włoch, bo ostrzą sobie zęby na włoski Tryest i dążą do rozszerzenia swych granic kosztem innych narodów.

— **W Armenii** przyszło z powodu zagarnięcia dóbr Kościoła armeńskiego przez rząd rosyjski do nowych starć pomiędzy wojskiem a ludnością armeńską. Tym razem widownią ich było miasto Szusza. Ogromne masy ludu zebrały się przed tamtejszym gmachem rządowym, obsadzonym przez wojsko. Gdy rozdrażniony tłum gradem kamieni obsypał wojsko, dało ono ognia. Kilka osób padło trupem, rannych jest bardzo wiele.

— **Balkan.** (Z pola walki.) Liczne bandy bułgarskie pod dowództwem bułgarskich oficerów przekroczyły granicę i wtargnęły do okręgu Rologskiego. W miasteczkach Petricz, Melnik, Wrama, Nevreko i Dżumbała ogłoszono następnie ogólne powstanie. Ostatnie wiadomości, nadeszły do Konstantynopola, brzmią alarmująco. W urzędowych kołach tureckich panuje wielkie zaniepokojenie.

— **Chiny.** Cesarzowa chińska chciała niedawno aresztować i zamordować stu zwolenników konstytucji. Wicekról Yuanseikai i książę Su przeszkadzili temu zamiarowi.

— Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

— A to nie ró! Ruszaj na cztery wiatry! Jak mam mieć nieposłuszných synów, to wo!ę wziąć posłusznego najemnika, co mi będzie robił na polu. A zapisu się nie spodziewajcie, bo widziałem i słyszałem, jakieście mnie w chorobie szanowali. Nie myślę waszych rąk patrzeć.

— Co tam będziemy gadali po próżnicy! — wrzasnął Jan. — Nie będziemy ezeкали, czy nam dacie! Sami weźmiemy! Dziękujcie Bogu, żeście nie głodni z łaski naszej pracy, i cicho siedźcie!

— Ach ty, niegodziwczel! — krzyknął stary drząc z gniewu. — Boga się nie boisz tak do ojca przemawiać?

I bez namysłu podniósł rękę, jakby grożąc synowi.

Jan zaśmiał się grubiańsko.

— No, no, nie wygrażajcie! Bijaliście nas, jakieście mieli siłę, a my byli mali; teraz my siłę mamy, i nie radzę próbować się z nami!

I obydwaj, Jan i Władek, spojrzeli na siebie znacząco, gotowi pomagać jeden drugiemu przeciw własnemu ojcu.

Zrozumiał stary, że teraz już zapóźno z nimi zaczynać, i że z tego obraza Boska, a dla niego utratą wszelkiej powagi. Więc dał pokój, rad tylko, że to odbyło się w nieobecności Julka, który z matką poszedł był i że ten przynajmniej nie styszał klótni, która mogła być dla niego gorszym przykładem.

Cieszył się, wspominając, jak go Julek doglądał w chorobie, że był nie taki, jak starsi bracia, cichy, posłuszny rodzicom, pobożny. Ten nie przewodziłby nad ojcem dlatego, że już od niego silniejszy, ale by go wspierał w starości i niedołęstwie.

W parę dni stary Sliwka poprosił do siebie dwóch poważnych gospodarzy i naradzał się z nimi, jakby dzieci obdzielić.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 9 października 1903.

— Tutejsza zimowa szkoła rolnicza rozpoczęła we czwartek swe nauki. Dotąd jest 42 uczniów i to 26 w drugim, a 16 w pierwszym kursie.

— Zebranie mężów zaufania partii centrum na okręg olsztyńsko-reszelski odbędzie we czwartek, 15 października, po południu o wpół do 3-ciej w Olsztynie, w hotelu „Kopernika“. Następnie o 4-tej po południu odbędzie się ogólne zebranie partii centrum.

— Zmarła w tutejszym lazarecie 7-letnia córeczka posiadziela Görigk z Dąbrówki, która ciężkie odniosła poparzenia, o czym w zeszłym numerze donosiliśmy.

— O kradzieży w Gietkowie donoszą, że złodziej zabrał tam nie 230, tylko 185 m. i srebrny zegarek remontoarowy.

— Pomimo, że świnię nie są drogie, sprzedają jednak rzeźnicy na rynkach mięso świńskie bardzo drogo, na co się ogólnie skarżą. Panowie rzeźnicy powinni też mieć litość nad kieszeniami kupujących.

— Z sądu przysięgłych, 6 października. Oskarżona o uśmiercenie swej matki stawała 38-letnia niezamężna Ewa Talarek z Bałdowskiego pieca, w powiecie niborskim. T. mieszkała u swej matki wdowy i żyła dość zgodnie z sobą, póki oskarżona nie zaznajomiła się z jakimś Herrmannem Boettcher, z którym chciała wejść w związek małżeński. Matka sprzeciwiała się temu, lecz córka długi czas wieczorami wychodziła ze swym ulubieńcem. Kiedy dnia 8 czerwca tego roku znowu córka późno w nocy przyszła do domu, matka zamknęła drzwi i nie chciała jej wpuścić. Oskarżona wyjęła wtedy okno i chciała wejść do mieszkania, matka wzbraniała jej wejść, przyczem przyszło do bójki, w której matka, pchnięta przez córkę, padła na ziemię i leżała bez ruchu. Ze strachu, aby ją matka nie zaskarżyła, postanowiła ją oskarżoną zgładzić ze świata. Usiadła tedy na nią i zacisnęła jej nos i usta. Kiedy matce udało się na chwilę oderwać od ust ręce córki, zawołała jeszcze: „O mój Boże, mój Boże — Karolino, ratuj mnie, o mój Jezu!“

Wstyd mu było przed ludźmi, że takich sobie synów wychował, ale musiał wyznać, że oto teraz nie szanują starych, nie słuchają, i krzywdzą młodszego, zaniebując gospodarstwo przez złość i niezgodę.

Więc postanowił, i gospodarzy wziął na świadków, aby stawili się z nim u rejenta, któremu da napisać, że wo!ę jego jest: ziemię podzielić po równej części, czyli po sześć morgów na każdego syna, bo do swoich dawnych piętnastu przykupił był Sliwka jeszcze trzy morgi. Dobytek zaś i zagrodę miał pozostawić najmłodszemu z obowiązkiem utrzymywania obojga rodziców do śmierci.

Synowie starsi przy obcych gospodarzach nie śmieli klócić się z ojcem jawnie, więc uderzyli niby w pokorę, prosząc, aby wszystko pozostało po staremu, bo jakże oni sobie dadzą radę z ziemią bez żadnego dobytku.

Ale stary dobrze znał ich i nie ustąpił. Przedstawił gospodarzom, że ukradkiem przed nim wyprzedają dobytek, niszczą budynki, więc nie chce małoletniego i siebie z łabą zostawić na ich łasce, bo w krótkim czasie mogliby wyprzedać wszystko i zniszczyć całe gospodarstwo.

Sliwa i sąsiedzi umówili się, że za kilka dni pojedą do rejenta zrobić ten dział.

Przez te kilka dni Jan i Władek chodzili nasepieni i naradzali się ze sobą, jak dwaj zbójce, a na Julka patrzyli, jakby nie bratem im był, tylko wrogiem.

Zima była. Mrozy i śniegi duże. W gospodarstwie mało było pilnej roboty, tylko obrobienie dobytku i młocka, jeśli komu Pan Bóg dość zboża dał.

Przeznorniejsi gospodarze krzątali się też koło wszelakich naprawek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Okrutna córka na to nie zważała, lecz jeszcze mocniej zacisnęła nos i usta matce, aż ta ducha wyzionęła. Oskarżona przyznaje się do winy, lecz twierdzi, iż sama nie wie, jak mogła coś podobnego matce uczynić. Kiedy prokurator wniósł o 14 lat cuchthauzu, oskarżona z głośnym krzykiem padła na ziemię. Sąd skazał ją na 12 lat cuchthauzu. Przy ogłoszeniu tego wyroku skazana znowu w omdleniu padła na ziemię i trzeba ją było wynieść z sali. — 7-go października. Oskarżona o rozmyślne podpalenie stała oskarżona służąca Matylda von Essen. Służyła ona tu w hotelu »Deutsches Haus«, z kąd chciała odejść, ale jej puścić nie chcieli. Gdy dnia 2 lipca w komorze wybuchł ogień, podejrzenie padło na oskarżoną, gdyż ona tam przed chwilą była. Spaliło się tylko 8 ręczników i rola papy. Ze zeznań świadków nie mógł sąd nabrać przekonania, jakoby oskarżona ogień wzniciła i uwolnił ją od winy i kary. Jeżeli jest rzeczywiście niewiną, to szkoda jej, bo przesiedziała przeszło trzy miesiące w śledztwie.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »ZGODA« odbędzie się w niedzielę, 11 października, po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Niektórzy, pożyczając pieniądze, lubią opowiadać, że należy im się spadek, lub, że mają u dłużników tyle a tyle, a nie mogą na razie dostać od nich itp. choć to wcale prawdą nie jest. Jeżeli ktoś wskutek takiego opowiadania daje pożyczkę a traci pieniądze, wtedy może zaskarżyć nie tylko o sumę wypożyczoną, ale i o oszustwo. Za ostatnie przestępstwo może dłużnik pójść do więzienia.

* **Butryny.** W poniedziałek rozpoczęła po raz pierwszy swą pracę tutejsza nowa mleczarnia. W pierwszym dniu liweranci z mlekiem słabo się stawili, gdyż ludność tu i w okolicy każdą nowość przyjmuje z wielkim niedowierzaniem. Mleczarnię pobudował p. Koriath z Nowego dworu w powiecie niborskim.

* **Wartembork.** Nad majątkiem oberżysty p. Hoffmanna w Purdzie otworzono konkurs. Zarządcą masy konkursowej jest tutejszy adwokat p. Gosse.

* **Biskupiec.** Na wybudowanie drogi zjazd do Bredynka wyznaczył zarząd powiatu jako zapomogę około 9 tysięcy m. Koszta całe oznaczono okrągło na 13,000 m. Zarazem ma być wybudowana droga z nowego targowiska aż do miasta, co już od dawna okazywało się jako potrzebne.

* **Działdowo.** Liczący około 40 lat stolarz Maks Stawikowski znaleziony został w sobotę wieczorem na podwórzu hotelu Appelta bez zmysłów. Gdy go przyniesiono do domu, po kilku godzinach ducha wyzionął.

* **Nibork.** Zeszłej niedzieli, 4-go października pojechał karczmarz Zebrowski z Browina do Olsztyńska. Zjazd posłał swój płaszcz i furmankę do domu. Następnie poszedł do mistrza piekarskiego p. Sędrowskiego i oddał mu dwa listy, jeden zapisany do sądu okręgowego w Niborku, drugi do swej żony wraz z 180 markami. Powiedział też, że udaje się do swych krewnych. Wieczorem przybył do Mielnia, gdzie pożyczyl sobie laski od przelozonego stacyi kolejowej i chcial sie udac do domu, dokad jednak nie przybyl. List, ktory we wtorek p. Sedrowski oddal zonie Z., zawieral wiadomosc, ze maja go szukac w jeziorze Lubianskim. Pewna dziewczyna widziala tez w niedziele wieczorem, jak jakis czlowiek uklakl przy jeziorze, pomodlil sie, a nastepnie wskoczyl do wody. Dziewczyna powiedziala o tem dopiero we wtorek. Zapewne byl to Zebrowski. Ciala jego jednakze dotad nie znaleziono. Co go do samobojstwa popchnelo, nie wiadomo, gdyz byl w dobrych stosunkach.

* **Gutztat.** Wyznaczony na dzien 3-go listopada targ na bydlo i konie przelozony zostal na 5-go listopada.

* **Brunsborga.** W klasztorze Sióstr Katarzynek odbyly sie tu we wtorek

oblóczyny sześciu postulantek. We środę trzy Siostry Katarzynki: Michaela Gölz, Anhuza Bergmann i Leonila Huhmann wyjechały do Anglii na pomoc w tamtejszych trzech stacyach: Liwerpol, Lancaste i Preston.

* **Wystruć.** Przed mniej więcej 7-miu laty zmarł w Uderbalen kapitalista A. Maserat i pozostawił 60 000 m. majątku, którego spadkobiercami jedynymi byli małżonkowie Peterestowie. Ci, odziedziczywszy tak znaczny majątek, zaczęli używać żywota co się zmieści. Doszło nareszcie do tego, że pieniądze się skończyły, więc P. zaczął fałszować weksle, zaciągać hipoteki, a nawet podpalił dom swój. Za fałszowanie weksli skazał go sąd na 8 miesięcy więzienia, za podpalenie sędzić go będą później. — Oto, do czego nieraz doprowadza zamobność!

* **Elbląg.** Robotnicy Wandersee i Nickel łowili nieprawnie ryby w drugie święto Zielonych Świąt. Przydybał ich na tem leśniczy, którego poturbowali. Sąd przysięgłych skazał W. na 4 lata domu karnego i 5 lat utraty praw obywatelskich, Nieckla zaś na 2 lata domu karnego i 3 lata utraty praw honorowych.

* **Malbork.** W Pogorzalej wsi spaliły się posiadzielowi Wiensowi stodoła i stajnia. Pastuch zaledwie życie ocalił. W ogniu zginęło 14 koni i 2 stadniki, prócz tego zniszczyły wszystkie zapasy paszy, zboża i narzędzi rolniczych.

* **Gdańsk.** Parowiec zatonął. W poniedziałek znajdował się w drodze z Bąsackiej pastwy (Bohnsacker Weide) do Gdańska parowiec »Diana«, wioząc na pokładzie około 100 świń i kilka sztuk bydła. W Heringskrug (?) chciał parowiec jeszcze zabrać kilka świń, lecz skręcając nagle na Heringskrug, przechylił się na stronę. Znajdujące się na parowcu zwierzęta przeszły na tę samą stronę, przez co parowiec przechylił się tak dalece, że nabrało się wody do wnętrza i statek zaczął tonąć. Przez to, że parowiec dobijał do brzegu, zdołano załogę i zwierzęta wyratować; utopiło się tylko 13 świń i jedno bydlę. Parowiec zaś, który należy do tutejszego akcyjnego towarzystwa dla żeglugi na Wiśle, zesunął się jeszcze więcej do wody i zatonął zupełnie. Niebawem rozpoczną się prace nad wydobyciem go z wody.

* **Człuchów.** W Sztegowach w oberży Schülkego pobili jacyś nieznajomi ludzie pewnego żyda z Polski tak bardzo, że tenże wkrótce potem zmarł.

* **Grudziądz.** Zaginął gdzieś 21-letni murarz Adolf Stateczny z G. Schoenforst (?). Ostatni raz widziano go na drodze z Gr. Schoenforst do Lubawy. Bieliznę Statecznego, szkarpetki i kij znalezione w lesie. Przypuszczać więc można, że mu się wydarzyło nieszczęście. S. ma biedną matkę i był jej jedyną podporą.

* **Kwidzyn.** Bezczelnej kradzieży dokonał tutaj jakiś przyzwoicie ubrany »pan« w składzie papieru Günthera. Wszedłszy do składu, zażądał dwóch pocztówek z widokami i położył za nie 10 markówkę. Sprzedawczka wydała mu 9,80 m. Zanim jednak zabrać zdążyła 10 markówkę, »pan« ów zażądał dwóch znaczków pocztowych. W chwili jednak, gdy dziewczę się odwróciło, oszust zgarnął pieniądze i uciekł. Drugiego dnia udało go się pochwylić w pewnej restauracyi.

* **Drezno.** Zmarła tu głośna w swoim czasie Rumunka, Julia Pastrana, która jako kobieta-potwór objeżdżała całą Europę. Pastrana głośna była swego czasu jako najdoskonalszy objaw t. zw. »Hyoertrichosis universalis«. Jest to objaw patologicznego rozwoju włosów, które pokrywają całe ciało, a najsilniej rozwinięte są na twarzy, wskutek czego nabiera ona podobieństwa do głowy zwierząt. Pastrana zebrała na swych występach znaczny majątek.

* **Z Lipska** piszą nam co następuje: Od paru dni wieje u nas szalony wichur, który w parkach wyrывa drzewa z korzeniami, zrywa szyldy, wyrządzając tem samem znaczne szkody. Od czasu do czasu przechodzą też nad miastem ulewne deszcze. —

Tutejsze »Neueste Nachrichten« w numerze 277 donoszą o wyjściu z więzienia byłego gimnazyasty, a obecnie kupca Cmielewskiego, skazanego na 3 tygodnie więzienia w procesie gnieźnieńskim, oburza się okropnie i po prostu aż się pieni na rzekome zuchwalstwo, jakiego mieli się dopuścić Polacy, witając demonstracyjnie opuszczającego kaźnię młodzieńca. Widocznie, że i saksończycy ulegają pomimo chłodnej jesieni, owej strasznej chorobie, która szerzy się epidemicznie pomiędzy prusakami. Szkoda was, Sasi. Erjot.

* **Barop.** Górnik Fischer powrócił przed kilku tygodniami z więzienia. Zona jego w czasie odsiadki kary przyjęła obowiązki gospodyni w domu wdowca Königa. Ostatniego września przybył Fischer po swą żonę i wszedł do domu — oknem. Kiedy go żona jego obaczyła, wyskoczyła oknem z drugiego piętra. Za nią dwunastoletnia córka Königa. Obie uległy ciężkiemu zranieniu. Kiedy na to wszystko sam König nadszedł, oderznął mu Fischer nożem nos, poczem i König wyskoczył oknem. Trzech potłuczonych umieszczono w lecznicy, Fischera w więzieniu.

* **Częstochowa.** Dnia 16 listopada r. b. przypada 300 rocznica urodzin ks. Kordeckiego, sławnego obrońcy Jasnej Góry podczas najazdu szwedzkiego. Ku uczczeniu tej pamiątki odprawione zostanie w przeddzień rocznicy uroczyste nabożeństwo w kaplicy Matki Boskiej, nazajutrz zaś nabożeństwo w wielkim kościele z katafalkiem za wszystkich zmarłych OO. Paulinów. Jak stwierdzają dokumenty klasztorne, zwłoki ks. Kordeckiego pochowane są pod kaplicą św. Antoniego. »Dzwonek Częstochowski« zachęca do gromadzenia pamiątek po Kordeckim. »Ktoby posiadał cokolwiek związanego z pamięcią Kordeckiego — pisze »Dzwonek« — zrobi najsluszniej, gdy zlozy to w klasztorze Jasnogorskim.« Ks. przeor Rejman powzial podobno mysl zalozenia muzeum pamiatkowego imienia Kordeckiego.

Rozmaitości.

Niemiec i wąż. Na jednej z ulic Pragi czeskiej przechodnie nocni byli świadkami niezwykłego widowiska. Do piwiarni na Nowym Mieście przyszedł już po północy człowiek, utrzymujący się z pokazywania po restauracyach wielkiego węża tresowanego. Siadł przy stoliku, poprosił o szklanekę piwa, a worek z wężem złożył przy drzwiach. Po chwili wszedł do piwiarni nowy gość, Niemiec, dobrze już podochocony. Ujrzawszy worek, w którym się coś ruszało i będąc pewnym, — że w worku mieści się kot lub pies, powziął myśl, aby dla żartu wypuścić więźnia. Wyniósł cichaczem worek na ulicę, rozwiązał go i nachylony czekał, co się pokaze. Wąż, poczuwszy swobodę, rzucił się na Niemca i owinał się dokoła jego ciała. Przerażony Niemiec począł wzywać rozpaczliwie pomocy. Naobiegli dwaj policyanci. Jeden wyjął z futerału rewolwer, drugi dobył pałasza i byłiby tresowanego węża zgładzili ze świata, gdyby na hałas nie wybiegli goście restauracyjni i właściciel węża. Ten ostatni, widząc co się dzieje, wstrzymał atak policyantów, otworzył leżący na ziemi worek i zawołał: — Ben Akibo, dalej do worka! Wąż natychmiast uwolnił Niemca z uścisków i najspokojniej wpełznął do swego więzienia. Niemiec ze strachu wytrzeźwiał i nie chciał już nawet doskończyć swego piwa.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się opóźnił z zapisaniem Gazety, niech ją teraz jeszcze bezzwłocznie zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy na tydzień: co wtorek, czwartek i sobotę, a kosztuje kwartalnie na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,24 mk.

Szanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy** przypominam niniejszym o moim nowo otworzonym

składzie mebli, luster, sofów, jako i figur, krzyżów itd.

Ceny niskie, o czym się każdy przekonać może. Zapraszam do zwiedzenia mego składu, a choć kto zaraz nie kupi, może sobie na przyszłość przedmiot jaki obejrzeć.

J. Lewandowski,

Olsztyn, ulica Prosta 28.

Aż do
20 października

najpóźniej proszę moich Szanownych Odbiorców hurtownych, aby mi swe zamówienia gwarunkowe na **pierniki toruńskie**

nadesłali, ponieważ w tym roku tak jestem zarzucony zamówieniami, że te obstalunki, które po wyżej oznaczonym terminie nadejdą, tylko według kolei nadejścia wykonane być mogą i nie ręczę wtedy, że dostawa nadejdzie na czas.

Fabryka pierników

Herrmann Thomas w Toruniu, królewsko-pruski i cesarsko-austriacki dostawca nadworny.

Mieszkam od 1-go października

przy rynku nr. 16, I piętro,

w nowo zbudowanym domu p. Markusa.

Dr. Kazmierz Dekowski,

lekarz praktyczny.

Telefon nr. 106.

Dobrowolna sprzedaż.

Z posiadłości p. **J. Wieczorka w Jondorfie**, cztery kilometry od Olsztyna, jest jeszcze na sprzedaż 40 mórg dobrej roli pod runkel lub jęczmień, 5 mórg łąki, piękne budynki murowane i inwentarz żywy. Warunki spłaty bardzo korzystne. Mający chęć kupna niech się zgłoszą do p. **Jakóba Barczewskiego w Jondorfie** (Jommendorf p. Allenstein).

Bartęzka kasa oszczędności i pożyczkowa.

Suka,

bardzo zdalna do paszy, z chłopcem 10-letnim mogąca dojrzeć nawet 100 sztuk bydła, jest na sprzedaż.

Junklewicz,
Andreasberg przy Olsztynie.

Pacholek młynarski,

umiejący po polsku, może się zaraz zgłosić.

Młyn Sojka,

poczta Dorotowo.

Szanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy** donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem 1-go października otworzyłem tutaj w ulicy

Fryderykowskiej (Friedrichstr.) nr. 7 i 8 tuż przy **ryнку remontowem**

zakład lakiernicki pojazdów.

Pracując przez dłuższy czas w wielkich zakładach lakierniczych w Niemczech, jestem w stanie nawet najwybredniejsze wymagania zadowolnić. Lakieruję nowe pojazdy, bryczki, sanie, a stare odnawiam tak doskonale, ponieważ biorę tylko najlepszy materiał, że od nowych nie są wcale do odróżnienia.

Prosząc o poparcie mego przedsiębiorstwa, z wysokim szacunkiem

Jan Szymański,

mistrz lakiernicki.

Koncert w ogrodzie

a po nim **tańce** odbędą się u mnie w przwzszą **niedzielę, 11 października** po południu o 3-ciej, na co wszystkich moich znajomych i przyjaciół zapraszam.

K. Lewandowski,
oberżysta w **Stawigudzie.**

Moja posiadłość,

składająca się z 26 mórg dobrej roli, w tem 2 morgi torfu, dobre łąki, budynek i stodoła, w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Gospodarz **Wiktor Frenschek**
w **Dużym Lamkowie**
na wybudowaniu (Gr. Lemkendorf).

Posiadłość,

blisko 6 mórg roli, budynek, ogród i łąka, dobre miejsce dla krawca, gdyż takowego we wsi nie ma, jest na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycyja „Gazety Olsztyńskiej“.

Kainit,
Makę fosfatową
Thomasa,

Miechy do zboża,
Dery na konie,
Wagi decymalne,
Zelazne piece do gotowania i ogrzewania,
Zelazne narzędzia różnicze itd.
poleca

Moritz Lachmann,
Olsztyn, rynek nr. 8.

Mieszkam teraz

w ul. Wilhelmowskiej

w nowo zbudowanym domu kasy pożyczkowej (Vorschussverein).

Dr. jur. Salzmänn,
adwokat.

Mieszkam z dniem 3 października w **ulicy Strzeleckiej** (Jägerstr.) nr. 9, II schody.

Powalka, modystka.

Mogą się u mnie zgłosić **panienki** do wykształcenia w krawczyźnie. Także co pomocy przyjmę krawczki.

Obrazki

nowego Ojca św.

Piusa X-go

większe po 40 fen. i mniejsze po 10 fen., nadto karty pocztowe z wizerunkiem Ojca św. Piusa X-go poleca

drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

Kalendarze

na rok przestępny

1904:

Maryański	60 fen.
Regensburger	50 fen.
Katolik	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Poznański	50 fen.
Przyjaciół Rodziny	30 fen.

poleca

ekspedycyja „Gazety Olsztyńskiej“.

Zamiejscowi powinni dołączyć od każdego kalendarza 10 fen. na przesyłkę.

Sprzedaż drzewa.

Z nadleśnictwa Sadłowa o dbędą się terminy na drzewo w IV. kwartale 1903 roku jak następuje: W październiku 17-go w Biskupcu, 24-go w Gipsowie; w listopadzie 14-go w Biskupcu, 21-go w Gipsowie, w grudniu 5-go w Biskupcu, 12-go w Gipsowie, 19-go w Biskupcu.

We wtorek, 13 października przed poł. o 10-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) drzewo na pożytki z obwodów Dywity Langsee i drzewo na opał z obwodów Dywity, Langsee i Wienduga.

We czwartek, 15 października przed poł. o 10-tej w Olsztynie (u Goeringa) nasamprzód sprzedaż trzciny w jeziorach Łańskim, Pluskim i Marązkim, a następnie drzewo starego cięcia: dla bednarzy około 85 rm. sosny i dęba z Plusk i Stawigudy i drzewo na opał z całego rewiru o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.